Wydanie poranne.

Rok IV. | Kraków-Podgórze, sobota 2 czerwca 1906 | Nr. 149

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 9 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Na miesiąc czerwiec prosimy odnowić prenumeratę.

Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie wysoce interesujący satyryczny kalendarzyk „GDY NARÓD DO BOJU" ze znakomitemi karykaturami. **Prenumerata „Nowin"** wynosi w mieście miesięcznie 1 K 40 h, na prowincyi 1 K 50 h; — kwartalnie 4 K 20 h, względnie 4 K 50 h.

Baczność!! Każdy nowy abonent, który złoży prenumeratę wprost w administracyi „Nowin" (można z prowincyi przesyłać należytość markami w liście) otrzyma bezpłatnie satyryczne wydawnictwo „Gdy naród do boju" z wybornemi karykaturami na tle rosyjskich stosunków.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Wstrząsająca wieść nadeszła wczoraj z Madrytu. Na młodą parę królewską, w orszaku weselnym wracającą od ślubu, rzucono z okna domu przy ul. Calle Major bombę, która zniszczyła powóz królewski i zabiła lub raniła kilkadziesiąt osób. Para królewska jednak jakby cudem ocalała i pojechała drugim powozem do pałacu.

Jak telegramy doniosły, król i królowa w najwyższem wzruszeniu, płaczą gwałtownie wstąpili na schody pałacowe. Skutki wybuchu bomby były przerażające. Telegramy, które nadeszły do Krakowa aż do południa w piątek, nie przyniosły jeszcze dokładnych szczegółów zamachu i nie podały liczby ofiar. Kilkanaście osób miało zginąć na miejscu, kilkadziesiąt jest rannych. Zginęli między innymi: z orszaku ślubnego pewna margrabina i pewna dziewczyna 17 letnia, z orszaku wojskowego, otaczającego powóz, jeden kapitan, trzech oficerów i kilku żołnierzy.

Bomba mieściła się w bukiecie, a spadła po prawej stronie powozu między ostatnią parą koni a przedniemi kołami. Oba konie i jeździec na miejscu zginęli. Jadący po prawej stronie starszy koniuszy markiz de Sotomaja odniósł lekkie rany. Jednemu policyantowi wybuch oderwał głowę. Z publiczności dwie kobiety, stojące w pobliżu powozu zginęły.

Policya przedsięwzięła zaraz rozliczne aresztowania, jednak sprawca zamachu, który przed tygodniem wynajął mieszkanie jako Matteo Mattici, zdołał ująć w zamieszaniu.

W Madrycie na wieść o zamachu zapanowało ogromne wzburzenie, jednak uroczystości ślubne pono nie doznają przerwy.

* * *

Madrycki anarchistyczny zamach strasznemi skutkami swemi należy do największych jakie zdarzyły się w ostatnich latach, a okrucieństwem swojem przeraża i wstrząsa. Zdawałoby się, że niemożliwem jest, aby znalazł się okrutny zbrodniarz, który na młodą parę, wracającą z kościoła od ślubu, zdolny jest rzucić śmiercionośny pocisk — a jednak krwiożerczość anarchistyczna obrała właśnie taką chwilę na zamach!

Już po raz drugi król Alfons jest przedmiotem zamachu; przed rokiem rzucono nań bombę w Paryżu, gdy jechał powozem w towarzystwie prezydenta Francyi, ale bomba względnie słaba i rzucona z oddali, nie wyrządziła znaczniejszej szkody, tylko koń jeden żołnierski, pod którego nogami wybuchła,

Palenie opium.

—o—

Palenie opium, nie jest mytem, nie tylko na Wschodzie, ale i w Europie, szczególnie we Francyi. Do wiadomości powszechnej dochodzi o tem niewiele: tyle co znalazło wyraz w literaturze poważnej, nie licząc naturalnie powieści sensacyjnych, których w rachubę brać niepodobna. Ale takie wyznania jak Beaudelaira, jak znakomitego powieściopisarza Octava Mirbeau, którego opowiadanie zabarwione sporą dozą humoru w epoce opiumowej z czasu swej młodości, zawarte jest w „Pamiętnikach Goncourtów", pozwalają wnioskować, że namiętność w ukryciu szerzy się głęboko i szeroko w społeczeństwie francuskiem.

Jedną z najnowszych książek francuskich na ten temat jest zbiór nowel p. t. „Fumée d'Opium" Claude'a Farrére'a, który, otrzymawszy „nagrodę Goncourtów" za ostatnią powieść „Civilisés", odrazu z półcienia literackiego wszedł pomiędzy znanych i wybitnych autorów.

W zbiorze tym, który zawiera na pozór utwory nie łączące się ze sobą, a w rzeczywistości tworzące konsekwentną patologię palacza opium, od pierwszych chwil podniesienia i pewnego nawet wzmożenia sił fizycznych i moralnych przez coraz to większy ich rozstrój, aż do zupełnego niemal zaniku, znajdują się rzeczy bardzo silne, jak „Cyklon", jak „Głosy ciszy", rzeczy śliczne jak jeden z pierwszych obrazków, osnuty na tle historycznem, a zawierający wspaniały opis bitwy morskiej, ale najznamienniejsze są te, które z wielkim realizmem opisują nory opiumowe w Paryżu i Tulonie.

Wprawne oko literackie pozna odrazu opis rzeczywistego faktu i odróżni go od wytworu fantazyi, tak, jak malarz rozpozna n. p. pomiędzy winietami i ilustracyami robione z fotografii, a z rzeczywistości. Owóż wszystkie takie znamiona prawdy bezpośredniej posiadają odpowiednio nowele Farrére'a, a potwierdzają to rewizye, jakie władze francuskie przedsięwzięły niedawno w podejrzanych lokalach znanego wojennego portu francuskiego na wybrzeżu morza Śródziemnego — Tulonu.

Skutki palenia opium, zwłaszcza wśród oficerów i żołnierzy marynarki okazywać się poczęły tak silnie i tak zastraszająco, że władze postanowiły wkroczyć i tymi dniami dokonano rewizyi w lokalach, które podejrzywano o utrzymywanie palarni opium.

Przedewszystkiem urządzono rewizyę równoczesną u pewnej „demimondówki", niejakiej Mme Blanche i w „Magazynie chińskim" M. Grasa.

padł jej ofiarą. Zamach madrycki obmyślony został z piekielną dokładnością — i gdyby bomba o metr padła bliżej powozu, młoda para królewska nie uszłaby była śmierci.

Włochy, Hiszpania i Francya są głównemi siedzibami anarchistów. Przyczyna, dla której anarchiści tak ścigają króla hiszpańskiego, leży w tem, że policya hiszpańska bardzo okrutnie obchodzi się zwykle z anarchistami.

(Telegramy „Nowin")

Po zamachu.

Paryż. (Aj. Havasa). Z Madrytu donoszą: Aresztowano wiele osób. Płaszcz bomby był ze stali i miał grubości pół cm. Na dwa lub trzy dni przed ślubem króla, obiegała pogłoska, że król otrzymał list anonimowy zapowiadający zamach. Władze zaprzeczyły tej pogłosce. W pierwszych godzinach popołudniowych udali się obcy książęta i nadzwyczajne poselstwa oraz członkowie ciała dyplomatycznego i rządu do pałacu celem wpisania swoich nazwisk do wyłożonego albumu. Burmistrz Madrytu ogłasza odezwę do ludności, w której wyraża oburzenie z powodu zamachu. Od godz. 2 do 6 po poł. wstrzymany był wszelki ruch w okolicy domu, z którego rzucono bombę a nagromadzone tłumy nie chciały się rozprószyć. Funkcyonaryusze Czerwonego Krzyża tylko z trudnością mogli transportować rannych. Ilekroć niesiono nosze z rannym i z tłumu odzywały się okrzyki oburzenia. Ajentów policyi francuskiej omal nie zlynchowano, gdy rozpoznano w nich cudzoziemców. Z trudnością zdołano tłum uspokoić.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Madrytu: Wczoraj wieczór liczne tłumy zapełniły plac Puerto del Sol i plac przed pałacem królewskim. Publiczność obawiała się ponownego zamachu, z powodu czego bez przyczyny powstała panika. Wkrótce jednak uspokojono się.

Skąd bombę rzucono.

Madryt. Bomba, a jak niektórzy utrzymują bomby, rzucone były z trzeciego lub czwartego piętra domu, który jest własnością królowej matki. Jest to jedyny dom jaki królowa matka w Madrycie posiada. Położony jest on naprzeciw jeneralnego kapitanatu, około 500 metrów od pałacu i zajmuje obszar 4—5000 stóp kwadratowych i ma 6 piąter. Znajdują się w nim sklepy i prywatne mieszkania.

Sprawca zamachu

Madryt. (Aj. Fabra). Zagraniczni reprezentanci nie odnieśli żadnego szwanku. Sprawca zamachu wynajął początkowo mieszkanie przy ulicy, którą orszak musiał przechodzić, jednakże je opuścił, gdyż nie miało balkonu na ulicę. W pokoju w którym mieszkał sprawca znaleziono proszek biały podobny do dynamitu oraz szkla ną strzykawkę, która jak sądzą, służyła do wypełniania bomby. W pomieszkaniu sprawcy znaleziono dalej ładny ubiór robotniczy. Na balkonie domu, w którym sprawca mieszkał, zostało siedm osób zabitych.

Sprawca uszedł?

Madryt. (Aj. Fabra). Niejaki Matteo Matici zjawił się dnia 24 maja na ulicy Calle Major w domu pod Nr. 88 i chciał wynająć pomieszkanie z balkonem i ofiarował za nie 25 pesetów dziennie. Zaś dawniejszemu lokatorowi dał za odstąpienie mieszkania 500 pesetów. Onegdaj zamówił on bukiet i nikomu nie pozwalał wchodzić do swego pokoju, pod pozorem, że jest chory. Gdy pojazd królewski przejeżdżał obok domu rzucił bukiet z bombą i szybko cofnął się z balkonu do pokoju, gdzie zmienił kapelusz. Podczas zamięszania panującego na ulicy udało się sprawcy ujść. Dotychczas przedsięwzięto 20 aresztowań.

Pogrzeb ofiar.

Paryż. (Aj. Havasa). Król, członkowie rządu i Kortezy wezmą udział w pogrzebie ofiar zamachu. Liczba osób zranionych wynosi 50, z czego 5 jest umierających. Syn jenerała Weilera jest ciężko ranny. Królowa zasłabła. Miasto było wczoraj wieczorem tylko w części iluminowane.

Madryt. Uroczystości ślubne nie doznają przerwy.

(Patrz telegramy na stronie 5 tej).

Z KRAJU.

——o——

Z Wieliczki otrzymujemy następujący list

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w Nrze 145 „Nowin" pod tytułem **Górnicy z Wieliczki**, odpowiadamy co następuje:

Delegacya, wysłana do Wiednia, po powrocie zaraz na drugi dzień zrobiła sprawozdanie z czynności we Wiedniu, a rachunek co do kosztów petycyi, podróży i t. d. przedłożyła na zgromadzeniu górników w kopalni.

Autor artykułu, żądający sprawozdania, niech wpierw zapyta się Piotra Piątka, gdzie pieniądze zebrane w roku 1905 podział?

My zaś swoją powinność jak najzupełniej spełnili i zrobili sprawozdanie wobec całego grona górników, jeżeli zaś kto zarzuca nam, że deputacya nie była we Wiedniu to niech się zwróci do Ministeryum skarbu z zapytaniem, czy rzekoma deputacya tam była.

Z uszanowaniem

Józef Jurek Józef Daniec
Franciszek Połeć.

Zamieszczamy ten list, jakkolwiek poruszonej przez nas sprawy wcale nie wyświetla. Bardzo też wątpimy, czy górnicy wieliccy takiem oświadczeniem się zadowolą. Zauważyć też należy, że podpisy na owym liście pochodzą wszystkie z jednej ręki, co jest dziwne. *Przyp. red.)*

Jarosław. We wtorek spadł grad wielkości orzechów włoskich w gminach Zarzecze i Kisielów, gdzie doszczętnie zniszczył wszelkie plony.

Władysław Solarski subiekt handlowy z Krakowa zatrudniony w drogueryi p. Brillanta, odebrał sobie życie 31 maja br. rano, zażyciem opium. Za powód podają pojedynek amerykański. Denat nie zostawił żadnej wskazówki o przyczynie swego kroku.

Obrzydliwa epidemia.

Ze Lwowa donoszą:

Jeszcze ub. roku Rada szkolna okręgowa, dowiedziawszy się, że w niektórych szkołach ludowych, przeważnie żeńskich, szerzy się wszawica, poleciła lekarzom miejskim, przydzielonym do szkół w charakterze lekarzy szkolnych, aby zbadali tę sprawę i zarządzili odpowiednie środki zaradcze. I oto obecnie wyszły na jaw zastraszające pod tym względem stosunki. Lekarze miejscy, którzy zadali sobie trudu i poddali uczenice ścisłejszemu badaniu, znaleźli u 50 prc. uczenic to wstrętne robactwo. Nie było więc innej rady, jak wydalić te uczenice z klasy i polecić ich rodzicom wyczyszczenie włosów dzieci z robactwa. Obecnie od kilku dni odbywa się w fizykacie powtórne badanie wydalonych dzieci i gdy lekarz zbada, że dziecię ma czystą głowę, wydaje mu pozwolenie na

---

U tego ostatniego, choć opinia publiczna wskazywała jego lokal, jako główną palarnię, znaleziono tylko niewielką ilość opium — widocznie właściciel lokalu przez jakąś niedyskrecyę dowiedział się o zamierzonej rewizyi.

Natomiast u Madame Blanche, której palarnia jest bardzo uczęszczana przez światek zalotny, zabrano mnóstwo pudełek i słoików opium.

Palarnia Mme Blanche, najstarsza w Tulonie, miała mnóstwo gości i bywała już nieraz opisywana przez powieściopisarzy. Rozgrywały się tu rozmaite sceny, zabawne, poważne a nawet doniosłe. Tutaj np. szpieg kobieta Joanna Renée poznała marynarza Juliana i korzystając z jego upojenia opiumowego, zażądała od niego wydania planu francuskich łodzi podwodnych.

Na wiadomość o tych rewizyach inne palarnie tulońskie pozamykały się i pochowały jak pod ziemią co wywołało w mieście wielkie poruszenie: dla palacza opium bowiem nagłe pozbawienie się tego środka podniecającego jest straszną męką..

Aby odpowiedzieć na pytanie, co się w tych norach działo, trzeba się znów uciec do opisów literatów i powieściopisarzy, bo „wtajemniczeni" z pewnością ani słowa nie piszą. A więc nizka, zadymiona sala, zaledwo oświetlona okienkiem, bo i tak zebrania odbywają się w nocy i przy zasłoniętych oknach. W kącie, w murze mocne łóżko polowe lub materace porozrzucane na podłodze, przy każdem posłaniu słoiczek opium z długą szpilką, służącą do sączenia po kropelce opium do fajeczki metalowej którą się potem nad lampą nocną przyskwiera i potem dopiero pociąga się mocno przez cybuszek dym odurzający.

Palacze prawdziwi mają swoje własne, bardzo osobliwe nieraz i bardzo wyszukane fajki. Wielu z nich, którzy w rozstroju doszli już do mistycyzmu i traktują opium jakby jakąś indywidualną uduchowioną istotę, miewają fajki „historyczne", pochodzące z dalekiego Wschodu, które niejedną już ofiarę zniszczyły, a w których ich właściciele upatrują osobną moc tajemniczą, jakby składkową duszę, odziedziczoną po dawnych ich posiadaczach — W tych norach i z temi fajkami gromadzą się wieczorem mężczyźni i kobiety, z których jedne, przybłędy z ulicy, „uduchawiają się" aż do prawienia „proroctw", tak przynajmniej palacze lub kręcący się wśród nich szarlatani nazywają brednie, prawione przez pijaną od opium dziewkę, inne, w życiu codziennem „przyzwoite", pod wpływem upajających „fajek", schodzą do poziomu... ulicznego.

A wśród tego palacze, opowiadający sobie niedorzeczne nieraz wizye opiumowe, jako najrzeczywistszą rzeczywistość, inni, w namiętnej, a bezskutecznej pogoni za rozkoszą z opium doszli do zupełnego niemal ogłupienia. Bo trzeba wierzyć Oktawowi Mirbeau, który w czasie kilkumiesięcznej choroby opiumowej doszedł do cyfry aż 300 fajek dziennie, że palenie opium daje bardzo niewielkie zadowolenie fizyczne, za to budzi tem namiętniejsze pragnienie tej rozkoszy, której kielich przed chciwemi wargami coraz bardziej się usuwa. — I w tem polega największe niebezpieczeństwo jego palenia..

powrót do szkoły, w przeciwnym razie musi poddać się nowym operacyom w domu. Wstrętne to robactwo znaleziono u dzieci nawet zamożniejszych i inteligentnych rodziców, a między dziewczątkami znajdują się nawet panienki wyższych klas wydziałowych.

Choroba ta świadczy, o karygodnem niechlujstwie matek, o braku najprymitywniejszego poczucia czystości. Niektóre matki, wezwane do fizykatu, tłumaczyły się, że są obarczone liczną rodziną i nie mają czasu pilnować córek.

Z Bielska donoszą, że dotychczasowy burmistrz Karol Stefan został przez nowo wybraną radę miejską jednomyślnie powtórnie wybrany burmistrzem w Bielsku.

Bielsko. W ubiegły poniedziałek z popołudniowego pociągu, jadącego z Dziedzic do Bielska wypadł huzar Józef Morawiec z 13 pułku huzarów i potłukł się bardzo. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu na dworcu bielskim dr Sigmunt, poczem został przewieziony do koszar wojskowych na oddział dla chorych. Życiu Morawieca nie grozi niebezpieczeństwo.

W Białej majstrowie piekarscy podnieśli ceny pieczywa i tak chleba jak i bułek.

Sokół w Białej otwarł własny plac do zabaw na wolnem powietrzu w ogrodzie przy ulicy Hetwerowej, poza klasztorem. Urządzono tam boisko do gry w lawn tennisa, krokieta i t. p. i już teraz wiele osób korzysta z tego nowego nabytku.

Z Oświęcimia piszą nam: Zeszłej niedzieli dnia 27 maja odbyła się w naszem mieście uroczystość wręczenia medali pamiątkowych kilku wielce zasłużonym członkom tut. ochotniczej straży pożarnej.

W uroczystości wzięły udział delegacye sąsiednich straży z Bobrka, z Balic i z Brzezinki. Po nabożeństwie w kościele parafialnym udano się w pochodzie przy dźwiękach pieśni narodowych orkiestry zakładu salezyańskiego na rynek, gdzie p. Antoni Śmieszek imieniem kraj. związku straży wręczył jubilatom oznaki zasługi. Medale otrzymali: Wacław Graca za 30 letnią i Czerny Antoni za 25 letnią pracę, zaś Michał Bujarowicz, Wojciech Ludwinek, Jan Stankiewicz, Antoni i Stanisław Słowińscy za 20 letnią pracę.

Następnie naczelnik straży oświęcimskiej p. Stankiewicz składając sprawozdanie z 30-letniej działalności oświęcimskiej straży pożarnej wykazał, że w przeciągu tego czasu wzięła ona udział w 283 wypadkach pożaru, a przedewszystkiem odznaczyła się w ogromnym pożarze w r. 1881, który w mieście obrócił w perzynę około 114 domów.

Uchwały wiecu rusińskiego.

Przed kilku dniami odbył się we Lwowie wiec ogólny wszystkich stronnictw rusińskich, na którym według czasopisma „Diło“ uchwalono rezolucye następujące:

„Jesteśmy za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem, bez żadnych ograniczeń, zarówno za stan posiadania, jak i za kulturalną lub podatkową siłę. Faktycznego stanu posiadania, a raczej panowania hegemonów szlachecko-polskich, wytworzonego przez dotychczasową niesprawiedliwą ordynacyę wyborczą oraz nieprzychylne i bezprawne postępowanie administracyi austryackiej względem Rusinów, nie uznajemy za prawny stan polityczny, lecz raczej za stan nielegalny, sprzeczny z zasadami konstytucyi, ze wszelkiem prawem i poczuciem sprawiedliwości.

Już pierwotny projekt rządowy reformy wyborczej względem liczby mandatów, przeznaczonych Rusinom, był dla nich oczywiście niekorzystnym oraz ujawniał względem nich złą wolę w osobliwszej konstrukcyi okręgów wyborczych; teraz dokonane w nim pod wpływem Koła polskiego zmiany na wyłączną korzyść żywiołu polskiego są poprostu prowokacyą narodu rusińskiego. W szczególności zaś stosunek 28 mandatów rusińskich do 74 polskich jest dla Rusinów gorszy od projektu bar. Gautscha z 27 rusińskimi mandatami wobec 61 polskich mandatów poselskich, a nawet gorszy od dotychczasowego prawnego stosunku 22 rusińskich wobec 56 polskich.

Otóż proponowany obecnie stosunek może być jeszcze gorszy dla Rusinów, jeżeli się zważy, że w następstwie podwójnych okręgów wyborczych z głosowaniem proporcyonalnem, proponowanych tylko dla Galicyi, Rusini przy obecnym systemie administracyjnym mogą zdobyć zaledwie kilkanaście mandatów z liczby 102. Przeto domagamy się usunięcia proporcyonalnego systemu wyborczego i przyznania narodowi rusińskiemu 42 pro wszystkich mandatów galicyjskich, co się nam należy na podstawie dotychczasowej statystyki tendencyjnej.

Również projektowana przez rząd technika wyborów oddaje akt wyborczy w ręce nieprzychylnej nam administracyi krajowej; przeto żądamy zabezpieczenia legalności wyborów i utworzenia osobnego trybunału wyborczego. Protestujemy stanowczo przeciwko żądanemu przez Koło polskie rozszerzeniu autonomii, a natomiast stoimy niezachwianie za autonomią narodów.

Przeciwko zamierzonemu pokrzywdzeniu naród rusiński zniewolony będzie użyć najostrzejszych i najdalej idących środków samoobrony, a posłowie rusińscy parlamentarni zamach ten zwalczać powinni wszelkimi sposobami, ewentualnie najostrzejszą formą protestu, chociażby nawet złożeniem mandatów zaznaczyć, że Rusini nie uznają takiej reformy wyborczej. Na wypadek odrzucenia usprawiedliwionych i koniecznych postulatów parlamentarnego klubu rusińskiego, odpowiednio do zmiany reformy wyborczej w słusznym interesie Rusinów, polityczna egzystencya narodu rusińskiego w Galicyi stanie się poprostu niemożliwą, co może doprowadzić do poważnych rozruchów i przewrotów społeczno-politycznych, za co odpowiedzialność spadnie na czynniki decydujące w państwie“.

Watykan a Francya.

„Nareszcie — pisze rzymski, a właściwie watykański korespondent „Timesa“ — możemy na bardzo pewnych podstawach przypuszczać jakie będzie stanowisko papieża wobec francuskiej ustawy kościelnej. Dystyngowany pewien prałat francuski tutaj przyznaje otwarcie, że ostatnie wybory we Francyi wzmocniły stronnictwo uległości dla tej ustawy. Inwentaryzacya kościołów stronnictwo to swego czasu osłabiła. Biskup francuski mówi tak: „O ile mogę wnosić z rozmowy z pewną liczbą innych biskupów, rezultat wyborów pozbawił gruntu tych, którzy w uporze u patrywali szanse bezpieczeństwa. Wyobrażali sobie, że zmuszając rząd do gwałtownych kroków, wywołają takie poruszenie opinii wśród wyborców, jakie wystarczy do tymczasowego przyjęcia mniejszości parlamentarnej większości. Wynik okazał całą mylność tej rachuby. Nie pozostaje więc nam nic innego, jak poddać się“.

Dalej pisze korespondent: „Biskup, który to powiedział, sądzi, że nowo mianowani, czy obrani biskupi będą również pojednawczego ducha, jak ich poprzednicy, bo teraz, gdy się zetknęli ze swym klerem i przekonali się, że cała zagadka położenia nie jest teologiczna, lecz taka, w której ma się rozstrzygnąć walka o byt i w której chodzi o samo utrzymanie chrześciańskiego kultu, uprzytomnią sobie konieczność nieutrudniania księżom francuskim zadania, już i tak trudnego“. Papież więc nie przyjmie ustawy formalnie, ażeby nie zgorszyć tych katolików, którzy tworzą skrzydło nieprzejednanych, ale pozostawi katolikom francuskim swobodę zakładania „wyznaniowych stowarzyszeń“, ażeby nie wystawiać kościoła na nieskończone trudności i odszczepieństwa. Wynik obrad synodu biskupów francuskich potwierdził w zupełności zapatrywania korespondenta.

Co słychać w mieście?

Kraków 2 czerwca.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Erazma. — Jutro w niedzielę Zielone Święta. — Pojutrze w poniedziałek Franciszka.

Sobota.

Teatr miejski: „Wyzwolenie“, dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego (wystąpi p. Andrzej Mielewski).

Teatr ludowy: „Małka Szwarcenkopf“, Zapolskiej.

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości“ w parku krakowskim.

—o—

Posiedzenie komisyi sanitarnej odbyło się we czwartek pod przewod. wiceprezyd. Chylińskiego. Komisya wykończyła ostatecznie instrukcye dla lekarzy miejskich obwodowych, jakoteż dla lekarza, który będzie miał poruczoną sanitarną akcyę w razie szerzenia się epidemij w mieście, i dla lekarza, mającego za zadanie konstatowanie śmierci i oglądanie zwłok.

Lekarze o wodowi obejmą nadto obowiązki lekarzy szkolnych.

Instrukcye te przedstawione zostaną pełnej komisyi sanitarnej.

Lepsze oświetlenie plant. Krakowska komisya gazowa prowadzi obecnie prace około zwiększenia siły oświetlenia gazowego na plantacyach, począwszy od ulicy Mikołajskiej aż do Wawelu.

Mianowicie wszystkie latarnie zamiast pojedynczych palników, jak dotychczas, będą miały podwójne palniki, przez co się siła światła w dwójnasób powiększy.

Odtąd natężenie światła każdej latarni równać się będzie 120 świecom Hefnera.

Teatr ludowy czynny będzie pod zas Zielonych świąt — trzy razy: w niedzielę po południu powtórzony będzie melodramat „Trzydzieści lat życia szulera“, który na premierze doznał bardzo wyraźnego powodzenia ze strony publiczności świątecznej; w niedzielę wieczorem „lokalizowany przez Anczyca wodewil „Dwaj złodzieje“, z muzyką pierwotną K. Hoffmana. W poniedziałek wieczór powtórzenie „Zbrodni i kary“, która po premierze czwartkowej, gromadzącej raczej sfery inteligencyi, będzie premierą wtóra przed audytoryum stotnem teatru ludowego. Będzie to więc zarazem pierwsza próba repertuaru literackiego.

W sobotę dnia 2 czerwca „Małka Szwarcenkopf“, która na scenie ludowej doznała prawdziwego powodzenia; dyrekcya otrzymała już dotąd szereg listów z żądaniem powtórzenia sztuki.

Przedstawienia amatorskie urządza Czytelnia robot. im. Jana Kilińskiego dla uczczenia przyjezdnych braci z trzech zaborów, w niedzielę 3 b. m. w dużej sali „Sokoła“

krakowskiego. Słowo wstępne wygłosi literatka p. J. Strokowa, następnie amatorzy odegrają jej utwór p. t. „Za sztandarem" w 2 odsłonach i dramat Asta w I akcie „Dziesiąty Pawilon". Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób. Początek o godz. 8-ej wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni K. Wojnara, w redakcyi „Ojczyzny" i „Polaka" są w cenie: 2 kor., 1·50 hal., 1 kor., 50 i 20 hal.

Ze straży pożarnej. Naczelnik miejskiej straży pożarnej, p. Feliks Nowotny, wyjechał dnia 30 z. m. na międzynarodowy zjazd ochotniczych straży pożarnych, mający odbyć się w Medyolanie. W obowiązkach naczelnika zastępuje go brandmistrz p. Stępiński.

Organizacya nauczycieli ludowych. We czwartek odbyło się w lokalu „Ogniska" krakowskiego, poufne zebranie nauczycielstwa ludowego szkół podmiejskich.

W sprawie organizacyi, referował nauczyciel ludowy p. Zajączkowski. Po dłuższych naradach i ożywionej dyskusyi, zgromadzeni uznali konieczność ściślejszej organizacyi nauczycielstwa i pod mianem „Ognisko miejscowe w Nowej Wsi" postanowili w zwartym szeregu pójść w lepszą przyszłość.

Zjazd ogólny polskich i wszechsłowiańskich ochotniczych straży pożarnych odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 sierpnia b. r. — W sprawie tej zwrócił się krajowy związek ochotniczych straży pożarnych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do reprezentacyi miasta Krakowa, z prośbą o udzielenie pozwolenia na odbycie zjazdu tego w Krakowie, jakoteż o przyjęcie w gościnę i ułatwienie pobytu uczestnikom zjazdu, wnosząc na ręce prezydyum miasta podanie o współudział i pomoc w tym kierunku. Prezydyum przedłożyło wniesione podanie radzie miejskiej, która, przychylając się do prośby, uchwaliła utworzenie w tym celu komitetu miejscowego. Takowy ukonstytuował się i w dniu 24 maja b. r. odbyło się pierwsze jego posiedzenie przy współudziale pp. dra Juliusza Leo prezydenta miasta, Henryka Szatkowskiego radcy miejskiego, dra Zygmunta Miczyńskiego delegata związku kraj., Ludwika Gadulskiego delegata związku kraj., dra Stanisława Rowińskiego dyrektora Sokoła krakowskiego, dra Sebastyana Stafieja sekretarza rady powiatowej, Wilhelma Winklera inżyniera, Wilhelma Fenza naczelnika ochotniczej straży pożarnej, Jana Zatorskiego zastępcy naczeln. straży pożar. ochotn. i Feliksa Nowotnego naczelnika miejskiej straży pożarnej, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezesa i zastępców, sekretarza i skarbnika; 2) program dla zjazdu; 3) wnioski członków.

Posiedzenie zagaił przewodniczący JWP Prezydent miasta Dr Juliusz Leo, dziękując obecnym za przybycie i podnosząc doniosły cel zjazdu, poczem przystąpiono do wyborów, których wynik jest następujący: Prezes Dr Juliusz Leo, prezydent miasta, względnie w jego nieobecności p. Michał Chyliński, I wiceprez. miasta; I wiceprezes p. Władysław Turski; II wiceprezes p. Henryk Szatkowski; sekretarz p. Feliks Nowotny; skarbnik p. Wilhelm Fenz. W skład komitetu ściślejszego weszli prócz tego pp. delegaci związku krajow. ochotnicz. straży pożarnych: Antoni Bahr, Ludwik Gadulski, Dr Zygmunt Miczyński, zaś jako członkowie pp. Dr Stanisław Domański, Adam Groele, Edward Kubalski, Michał Kon piński, St nisław Nowak, Karol Markus, Dr Stanisław Rowiński, Szczęsny Ruciński, Dr Sebastyan Stafiej, Wiktor Saski, Mieczysław Sędzimir, Dr Henryk Szarski, Włodzimierz Tetmajer, Wilhelm Winkler i Jan Zatorski. Następnie uchwalono następujący program zjazdu:

Niedziela 12-go sierpnia: Przyjazd uczestników, powitanie na dworcu kolejowym, zebranie towarzyskie.

Poniedziałek 13-go sierpnia: o 7 rano zbiórka w Rondlu, 7·15 rano: pochód na Rynek główny, 7·30 rano: hołd Mickiewiczowi, 8 rano: uroczyste nabożeństwo na Wawelu w Katedrze, 9 rano: I walne zgromadzenie uczestników zjazdu krajowego, 12 w południe: wspólny obiad w parku krakowskim, 3 po południu: I posiedzenie związku słowiańskiego i posiedzenie poszczególnych komisyj, o 8 wieczór: uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Wtorek 14 sierpnia: o 7 rano: ćwiczenia strażackie, następnie popisowe zawody miejskiej straży pożarnej, o 9 rano: II walne zgromadzenie uczestników zjazdu krajowego — względnie odjazd gości słowiańskich nie należących do krajowego związku, do Wieliczki i zwiedzenie przed południem salin, o 1·30 odjazd do Wieliczki i zwiedzenie salin, dla uczestników krajowego związku i Festyn w Wieliczce, o 8 wieczór: przyjazd do Krakowa, o 9 wieczór: wspólny bankiet.

W końcu omówiono sprawę budżetową i składek na koszta uczestnictwa w zjeździe i w bankiecie w dniu 14-go sierpnia b. r. poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, zawiadamiając obecnych, iż następne odbędzie się z początkiem miesiąca czerwca.

Wydział „Sokoła" podgórskiego wzywa wszystkich druhów, a przedewszystkiem ćwiczących i umundurowanych, aby jak najliczniej wzięli udział w poświęceniu sztandaru „Sokoła" w Wieliczce dnia 3 czerwca, zaś dnia 4 b. m. w doraźnym zlocie okręgowym w Suchej.

Nowe opłaty pocztowe. Niedawno temu pojawiła się w prasie smutna ale prawdziwa wiadomość, że rząd pocz projektuje podwyższenie portoryum pocztowego, t. j., że marki listowe będą droższe. Na szczęście rząd węgierski sprzeciwił się tej austryackiej „reformie", którąby się zwłaszcza kupcom dała dotkliwie we znaki — i dzięki Węgrom unikniemy w Austryi tego nowego podatku. Ale austryaccy fiskaliści pocztowi nie dali za wygraną i obmyślili inny sposób wyciągania pieniędzy z kieszeni obywateli. Mianowicie w najbliższym czasie wejdzie ma w Austryi w życie ustawa o podwyższeniu należytości przy telegramach w ten sposób, że 1) recepisy i kollacyonowanie telegramów będą droższe; 2) blankiety telegraficzne będą sprzedawane, a nie rozdawane darmo; (taksa jednak za telegram pozostaje ta sama).

Dalej podwyższoną ma zostać opłata za *użycie telefonów.*

Dochody osiągnięte, użyte będą na poprawę bytu personalu pocztowego, znajdującego się w opłakanych stosunkach. Tak więc znowu kosztem obywateli rząd chce zadość uczynić swym powinnościom. A przecież obeszłoby się bez nowych podatków i pieniądze na wszystkie reformy znalazłyby się, gdyby bodaj trochę ograniczono wydatki na wojsko......

Złodzieje pocztowi, kradnący listy amerykańskie, uragają kontroli pocztowej i śledztwu sądowemu. Znowu niedawno znaleziono w ustępie na dworcu kolejowym paczki potwieranych listów amerykańskich. Śledztwo sądowe prowadzi sędzia dr Juliusz Nowotny; został aresztowany pewny woźny pocztowy, u którego znaleziono banknot tysiąckoronowy.

Gdzie nasi złodzieje wędrują. Onegdaj przyaresztowano w Weronie Józefa Teschnera, rodem z Krakowa, złapanego na kradzieży kieszonkowej. Teschner przed kilku laty grasował w Krakowie. Znany był policyi, jako przebiegły złodziej kieszonkowy.

Zaginiony chłopiec. Józef Swarzyczewski, adjunkt kolejowy doniósł policyi, że dnia 28 maja wychowanek jego Staś Bober wyszedłszy z domu po południu dotąd jeszcze nie wrócił. Poszukiwania opiekuna za zaginionym dotychczas były bez skutku. Chłopiec, miły blondynek, ubrany był w mundurek gimnazyalny I klasy.

Małoletni rabusie. We czwartek po południu trzech wyrostków, wałęsających się na targowym placu żydowskim na Kazimierzu, zaczepiało kupujących i przekupniów; niebawem przyłączył się do nich czwarty andrus — i cała kompania postanowiła dojść do pieniędzy. Upatrzywszy chwilę sposobną, rzucili się na kupującą drób pewną zamożną żydówkę, powalili ją na ziemię i wyrwawszy pugilares z pieniędzmi, rozbiegli się w różne strony. Pod cmentarzem żydowskim zebrali się znowu, podzielili pieniądze w kwocie 36 kor. między siebie, a następnie bezzwłocznie udali się do miasta, gdzie posprawiali sobie różne części z garderoby.

Tropieni przez agenta policyjnego wszyscy czterej: Józef Jeziorski, St. Garbień, Józef Domaradzki i Susul dostali się niebawem do aresztów, ale z łupu odebrano im już zaledwie kilkanaście groszy.

Upadek z rusztowania. Pogotowie ratunkowe udzieliło onegdaj pomocy Józefowi Partyczowskiemu, malarzowi, liczącemu lat 18, który, pracując przy hotelu Drezdeńskim, spadł z rusztowania, doznawszy pokaleczenia twarzy i wstrząśnienia mózgu. Odwieziono go do mieszkania.

Ostrożnie z lampami spirytusowemi. Na stacyę ratunkową przywieziono Rózię Goldwasser, córkę Izaaka, bardzo niebezpiecznie poparzoną. Dziewczynka niosąc płonącą lampkę spirytusową, potknęła się, przyczem płonący płyn oblał jej ubranie, które również zajęło się ogniem. Życiu dziewczynki zagraża niebezpieczeństwo.

Nieostrożność z zapałkami. Trzechletni chłopczyk Julian, syn stróżki Matalii Czernęckiej przy ul. Mickiewicza l. 2, pozostawiony w domu bez opieki, bawił się zapałkami i zapalił na sobie ubranko.

Szczęściem na krzyk dziecka nadbiegło kilku sąsiadów, którzy natychmiast ogień ugasili, tak że Juluś nie doznał prawie żadnego poparzenia.

—o—

Nieludzka zbrodnia.

Na ośmioletniego Jasia Adamca, syna budnika kolei Północnej, zamieszkałego przy torze kolejowym między Ciężkowicami a Mysłowicami, napadł onegdaj niewiadomy z nazwiska parobczak czy włóczęga i zażądał od chłopca pieniędzy, które matka dała mu na sprawunki, a gdy chłopiec wzbraniał się je wydać, zbrodniarz w okrutny sposób jął znęcać się nad dzieckiem, zadał mu około kilkanaście ran w głowę, poderznął mu gardło i nieprzytomnego zawlókł z drogi i ukrył w krzakach.

Matka, nie mogąc się doczekać powrotu syna ze szkoły, poszła go szukać i późnym wieczorem znalazła go w zaroślach dogorywającego.

Biedne dziecko odwieziono w piątek do szpitala św. Łazarza w stanie nie rokującym nadziei ocalenia.

Żandarmerya wdrożyła energiczne poszukiwania zbrodniarza. Okrucieństwo tej zbrodni zaniepokoiło wielce całą okolicę. Znęcanie się nad dzieckiem świadczy o zupełnem zezwierzęceniu i zapewne o obłędnych sadystycznych popędach zbrodniarza.

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela: O godz. 3 „Kordyan", poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach.

O godz. 7·30 „Staroście ukarany", tragi-

komedya w 4 ch akt. A. Nowaczyńskiego (wystąpi p. A. Mielewski).

Poniedziałek: O godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach nap. A. W. Lasota.

O godz. 7·30 „Eros i Psyche", powieść scen. w 7 odsł. nap. J. Żuławski.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela, 3 czerwca o godzinie 3 „Trzydzieści lat życia szulera.

O godzinie 8 „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje".

Poniedziałek, dnia 4 czerwca o godzinie 8 wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego.

Telegramy „Nowin".

Z CARATU.

Obrady Dumy.

Przeciw karze śmierci.

Dep. Nabokow wniósł, aby wypracowanie dotyczącego projektu ustawy powierzyć komisyi, wybranej już dla ustawy o nietykalności osoby.

Dep. Lednicki podniósł, że rząd dopuszcza się mordów politycznych i podobny jest do ziejącego ogniem molocha, który ciągle wymaga nowych ofiar. Ostatnie ścięcie 8 osób w Rydze było prowokacyą Dumy i narodu. (Oklaski).

Dep. Aładin wskazał, że Duma nie może się zwracać do panującego tak, aby nie mieszali się w to pigmejczycy rządowi. Komedya z interpelacyami musi się skończyć. Jesteśmy bezsilnymi. Te karykatury ministeryalne są silniejsze od nas, gdyż mają armaty. Naród nie powinien nas winić. Niechaj wie, kto jest naprawdę winnym. (Oklaski).

X. Bojarkow oświadczył, że rząd nie zważa wcale na Dumę. Jest zanadto pewnym siebie. Trzeba cara prosić, aby zniósł karę śmierci. Jeżeli tego nie osiągniemy, to lepiej natychmiast opuścić Petersburg. Byłoby to postępkiem niehonorowym pozostawać tu dalej i pobierać dyety.

Dep. Sedelnikow i Gierszow oświadczyli, że Duma jest wprawdzie skazana na zagładę, ale przynajmniej pozostawi narodowi w spuściźnie wielką ilość projektów ustaw. Gdy Gierszow oświadczył, że wykonanie wyroków śmierci w Rydze było dla Dumy policzkiem, prezydent przywołał go do porządku.

Prof. Kuśmin-Karawajew twierdził, że należy zwalczać epidemicznie występujące mordy polityczne przez usunięcie ich przyczyny, którą jest kara śmierci.

Po przemowach dep. Grodescula i Rodiczewa, Duma przyjęła wniosek Nabokowa, aby komisya w ciągu dni 5 przedłożyła ustawę o zniesieniu kary śmierci. Następnie posiedzenie na godzinę przerwano.

Kwestya agrarna.

O godz. 8·45 Izba podjęła ponownie obrady i kontynuowała dyskusyę nad kwestyą agrarną.

Prof. Petrażycki motywował szczegółowo program **wywłaszczenia prywatnej własności ziemskiej** i wskazywał **konieczność** użycia tego środka z punktu widzenia publicznego dobra.

Szereg mowców wykazywał konieczność wywłaszczenia.

Jeden z deputowanych moskiewskich w doskonałej, długiej mowie, którą wielokrotnie przerywano burzliwymi oklaskami, poddał krytyce finansową i gospodarczą politykę rządu i protestował przeciw zarzutom, czynionym kulturnemu stanowi włościaństwa. Zakończył on oświadczeniem że **zasada przymusowego wywłaszczenia jest nieodzowną**. Poszczególne szczegóły mogą uledz zmianie, ale zasada musi być dla całej Rosyi utrzymaną. (*Długo trwające oklaski*).

Sądy wojenne przeciw „bohaterom" z wojny ros. jap.

Petersburg. (Tel. aj. pet.). Z powodu wydania torpedowca „Biedowa" Japończykom 28 czerwca 1905 bez walki, postawiono przed sąd wojenny dwóch oficerów, którzy należeli do sztabu admirała Rożdestwieńskiego. Razem z nimi oskarżonych jest jeszcze 9 innych oficerów o to, że do wydania torpedowca dopuścili. Także oskarżony jest admirał Rożdestwieński o to, że choć był ciężko ranny, wydaniu torpedowca nie przeszkodził.

Nowy gabinet.

Wiedeń. Jednozgodne wiadomości potwierdzają, że bar. Beckowi udało się utworzyć gabinet w następującym składzie:

Bar. Beck, prezydyum.

Bar. Bienert, dotychczasowy kierownik ministerstwa oświaty, sprawy wewnętrzne.

Dr. Klein, sprawiedliwość.

Dr. Derschatta, kolej

Szef sesyi: Forzt, handel.

Dr. Korytowski, skarb.

Schönaich, obrona kraj.

Auersperg, rolnictwo.

Marchet, oświata.

Dzieduszycki, Dr. Pacak i Prade. ministrowie rodacy.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Szczegóły zamachu.

Paryż. O zamachu w Madrycie nadeszły tu następujące szczegóły. Sprawca zamachu wynajął kilka dni temu w domu Nr. 88 na Calle Major pokój i podał jako swe nazwisko Mateusz Morales; policya jednak miała stwierdzić, że zbrodniarz jest katalończykiem i nazywa się Manuel Duran. Liczbę **zabitych** przy wybuchu osób podają sprawozdawcy **na 20, rannych na 50**. Wśród zabitych znajduje się 3 oficerów. W domu, z którego bombę rzucono, **zginęło 8 osób**. Na balkonie pomieszkania ks. Atumode zabitą została **markiza Tolosa** i jej córka. Jedne zwłoki **zawisły na poręczy balkonu** i tylko z trudnością zdołano je zdjąć. Wiele osób, mających w tym domu krewnych, chciało je odwiedzić, ale nikogo nie wpuszczono z wyjątkiem małżonka zabitej markizy. Inni mogli się z oddalenia tylko porozumiewać z ulicy. Sprawozdawca dziennika Eclain donosi, że **rzucono 2 bomby**, jedną z 4 piętra, a drugą z pierwszego. Obie eksplodowały **równocześnie z strasznym hukiem**, przyczem buchnął słup ognia i dymu. **Panika była okropna.**

Przednia część królewskiej karocy jest zdruzgotaną. Wybuch rozerwał jednemu koniowi brzuch. Przedni jeździec został zabity. Paryskie dzienniki dają wyraz oburzeniu z powodu zamachu i przypominają, że właśnie rok temu w tym samym dniu t. j. 31 maja 1905 na króla Alfonsa wykonano zamach w Paryżu, gdy wracał w towarzystwie prez. Loubeta z „Opery". Wówczas 14 osób odniosło rany, król Alfons jednak i prezydent Loubet uszli z życiem. A jak to dochodzenia sądowe wykazały zamach aranżowany był wówczas przez policyę hiszpańską.

Poszukiwanie sprawcy.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu:

Sprawcy zamachu dotąd **nie udało się pochwycić**. Podawał on się za Mateusza Morala, policya jednak uważa to nazwisko za fałszywe.

Madryt. Policya kontynuuje śledztwo, dotąd jednak bez rezultatu. Rysopis sprawcy nie zgadza się z żadnym z uwięzionych, ani z żadnym z 800 anarchistów, objętych spisem międzynarodowej policyi.

Sprzysiężenie anarchistyczne.

Berlin. Z Madrytu donoszą: Władze hiszpańskie mają pewne dowody, że plan zamachu został wypracowany w Londynie. Anarchiści chcieli w razie udania się zamachu ogłosić **komunę i rewolucyjny rząd.** Projektowali oni jeszcze szereg dalszych zamachów.

Londyn. Na telegraficzne wezwanie policyi madryckiej aresztowano w Londynie 2 Hiszpanów, rzekomo handlarzy owocami południowymi, u których przy rewizyi domowej znaleziono wiele materyału obciążającego. Wykryto zwłaszcza korespondencyę, z której wynika, że zamach był planowany od tygodni. Uwięzieni nazywają się Selbert i Codane.

Aresztowania w Madrycie.

Madryt. Aresztowano tu pewnego Anglika, za udział w zamachu.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Madrytu: Uwięziony Anglik, Hamilton, ma być towarzyszem Morana. Podczas rzucenia bomby znajdował się wraz z nim na balkonie. Jeden z ajentów cywilnych, stojący w przeciwległym domu, poznał Morana, którego swego czasu aresztował w Barcelonie, jako podejrzanego. To też zwrócił także uwagę na Hamiltona i zapamiętał jego fizyognomię.

Ajent udał się po zamachu na dworzec i poznał tam natychmiast Hamiltona, mimo, że ogolił brodę. Jest to mężczyzna wysokiego wzrostu i eleganckiej postawy.

Gdy tłum dowiedział się, kogo aresztują, chciał go zlynchować. Tylko z trudem wyratowała go policya z rąk tłumu.

Madryt. (Aj. Fabra). Uwięziony wczoraj mężczyzna pod zarzutem współwiny w zamachu jest narodowości angielskiej, nazywa się Robert Hamilton i liczy lat 50. Aresztowano go o godzinie 8·30 rano w wagonie kolejowym, który miał odjechać do Toledo. Uwięziony nie mógł wykazać swego alibi podczas onegdajszego przedpołudnia; nie chciał też podać swego miejsca zamieszkania, twierdząc, że wszystko wyjawi konsulowi angielskiemu.

Na pytanie, gdzie się ogolił, odpowiedział: „U fryzyera w pobliżu dworca". — Włada on językami: angielskim, hiszpańskim i włoskim. Policya angielska i włoska oświadczyła, że go nie zna.

Bomba.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Zdaniem policyi bomba składała się z dwóch części. Jedna część spadła na balkon i wybuchając zabiła markizę Tolosa, jej córkę i trzy osoby na wyższem piętrze.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Liczba zabitych wynosi **25**, rannych **60**. Sprawca zamachu prawdopodobnie się skaleczył, bo w jego pokoju znaleziono pokrwawioną chustkę. Ogółem aresztowano 40 osób.

Para królewska.

Madryt. Z wszystkich stron świata nadchodzą depesze z życzeniami.

Uroczystości ślubne nie doznają żadnej zmiany i dopiero po nich odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar zamachu.

Suknia ślubna królowej, która jest po-

plamiona krwią, będzie prawdopodobnie przechowaną w kościele Salmudara, położonym naprzeciw miejsca zamachu.

Madryt. (B. kor.) Wczoraj po południu zmarły dwie osoby z powodu ran, odniesionych podczas zamachu.

Para królewska przed południem bez żadnej eskorty odbyła samochodem przejażdżkę po mieście, witana wszędzie owacyjnie przez tłumy.

Obrady biskupów francuskich.

Paryż. Jak słychać, rząd poczynił kroki, aby otrzymać rezultat głosowania biskupów, ale te usiłowania miały pozostać bez skutku.

Bunt.

Tulon. Na pokładzie torpedowej łodzi Nr. 250 zbuntowała się załoga i dopiero po długiej interwencyi kapitana, marynarze, którzy już wysiedli na ląd, powrócili na okręt.

Różne wiadomości.

Heroldowie reakcyi. Partya monarchiczna postanowiła rozesłać w najbliższej przyszłości po całej Rosyi specyalnych „heroldów" który będą głosili „sprawę rosyjską". Areną działalności tych „heroldów" będzie wieś, której „otworzą oczy na to, co się obecnie dzieje w Rosyi". Wytłómaczą oni narodowi, jak groźne niebezpieczeństwo wisi nad krajem w postaci Dumy, pełnej „buntowników i innowierców". Działalność swą „heroldowie" zaczną w gubernii tambowskiej, twerskiej i moskiewskiej.

Pojazdy ślubne króla Alfonsa. Korespondenci pism angielskich donoszą z Madrytu, że młodociany król hiszpański kierował osobiście uroczystościami weselnemi i wglądał w tak drobne nawet szczegóły, jak odświeżanie historycznych pojazdów dworskich, które od dłuższego czasu nie były w użyciu. Czterdzieści takich wspaniałych ekwipaży przygotowano do dnia ślubu. Kolekcya karet galowych na dworze hiszpańskim pod względem ceny i wspaniałości przewyższa wszystko, co na innych dworach w tym kierunku spotkać można. Każdy król hiszpański kusił się o to, aby wspaniałością karety ślubnej prześcignąć swoich poprzedników, nie dziw też, że w tym zbiorze pojazdów królewskich są niektóre okazy wartości wprost bezprzykładnej. Dość wspomnieć choćby o takiej karecie-muszli, całej szylkretem pokrytej. Cenią ją na 200.000 rb. Wielu również grandów hiszpańskich posiada w swoich zbiorach stare ekwipaże wartościowe, używane wyłącznie tylko podczas uroczystości ślubnych. To też orszak pojazdów ślubnych podczas wesela króla Alfonsa XIII przewyższył pod względem bogactwa wszystko, co dotychczas widziano.

Oryginalny strejk. W Szwajcaryi w kantonie genewskim, wybuchł strejk tępicieli żmij. W niektórych częściach tego kantonu niebezpieczne płazy grasują rzeczywiście w takiej ilości, że rzemiosło „żmijobójców", aczkolwiek niebardzo ponętne, zatrudnia jednak dosyć znaczną liczbę ludzi. Jeden z takich myśliwców w przeciągu roku zeszłego zgładził przeszło 700 sztuk. Departament sprawiedliwości i policyi, który do niedawna wypłacał wynagrodzenie w stosunku 1 franka od sztuki, powziął niefortunną myśl zmniejszenia płacy o połowę do 50 centymów za każdą zabitą żmiję. Uprawiacze nie bezpiecznego rzemiosła natychmiast utworzyli syndykat i ogłosili strejk. Spacery w lasach genewskich, w których tymczasem bezkarnie grasują żmije, nie będą należały do zbyt przyjemnych.

Drogie koronki. Królowa Małgorzata włoska jest właścicielką najdroższej chustki koronkowej na świecie. Wartość chustki, nad którą trzech specyalistów pracowało 20 lat, obliczają na 120.000 marek. Małe to arcydzieło sztuki koronkarskiej jest tak lekkie, że go nie czuć w ręku, a tak cieńkie, iż można je umieścić w złotem pudełeczku wielkości ziarnka grochu. Kosztowny również zbiór koronek posiada była cesarzowa francuska, Eugenia, najkosztowniejszy zaś posiadał papież Leon XIII, którego kolekcyę koronek oceniają na cztery miliony marek. Koronki królowej angielskiej przedstawiają wartość miliona marek.

Myślistwo w Anglii. W wielkiej Brytanii, jak wykazują dane statystyczne, istnieje 204 psiarni, w których odbywa się tresura psów, przeznaczonych do tropienia lisów. Utrzymanie tych psiarni i urządzanie podczas sezonu, jak to jest w zwyczaju, 4 razy tygodniowo polowań, wymaga nakładu od 60—80 tys. marek. Pomnożywszy ten wydatek przez 204, otrzymujemy już z czubem 18 mil. marek.

Wyżły kosztują mniej, na psiarnię też wypada stosownie do ilości sztuk, 600 do 25.000 marek, że zaś psiarni wyżlich naliczono 145, przeto, biorąc choćby tylko przeciętnie po 8000 marek, doliczymy się około 1,200.000 marek. Psiarni pośledniejszego gatunku jest 60, utrzymanie ich nie przekracza 4000 marek, ale i to wykazuje 240.000. Jest jeszcze 240 psiarni specyalnych o wyszukanej tresurze, co znów pochłania 1.5 mil. marek. Jeżeli do tego dodamy pieniądze płacone jako wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w sumie 30,000.000 mil. marek, to dojdziemy do sum po prostu bajecznych, wydawanych jedynie na psy do polowania.

A przecież psy — to dopiero część mało znaczna wydatków ogólnych. Gdzie np. znajdują się konie, przeznaczone wyłącznie do polowań, których liczą na 100.000, a wartość ich na 167 mil. marek?

Gdzie pożywienie tych koni, gdzie wynagrodzenie i ubranie służby, gdzie siodła, czapraki, stajnie, honorarya weterynarzy itp.? Gdzie wreszcie broń, proch, śrót, kule?

Jeden z zawołanych myśliwych angielskich, pułkownik Cook taki ustanawia dla przeciętnego gentlemena angielskiego, oddającego się sportowi myśliwskiemu, budżet: Utrzymanie 14 koni 16.000 marek, strawa dla psów (50 par) 6.000 marek, wynagrodzenie strzelców 9.000 marek, 2 pikierów i oprzątaczy psiarni 5.000 marek, opał 1.200 marek, podatek od psów 5.000 marek, przyrządy i materyały 1.800 marek, siodła, uździennice i roboty rymarskie 2.500 marek, hodowla szczeniąt i dozór w lasach 2.500 marek. Razem 54.000 marek.

W tych warunkach każdy zając i każda skóra lisia kosztuje kilkadziesiąt marek.

Przeciwko zarzutowi marnotrawstwa bronią się myśliwi angielscy jednym, ale silnym argumentem: zamiłowanie do sportu myśliwskiego wytworzyło w Anglii całą wielką gałąź przemysłu, dało możność wyrobienia się specyalistom, daje zarobek tysiącom ludzi.

Konina — mięsem przyszłości. Na zebraniu urządzonem przez towarzystwo ochrony koni w Berlinie miał wykład przewodniczący. Towarzystwo w niedługim czasie wyprawi kolacyę z koniny która niewątpliwie gosposie berlińskie przekona, iż konina, użyta z dobrych, niezbyt zmarnowanych zwierząt stosownie przyrządzona, jest doskonałym środkiem spożywczym. Celem towarzystwa jest zwalczanie istniejącego ogólnie uprzedzenia do koniny, aby w przyszłości można konie, niezdatne do pracy, tuczyć, zamiast jak dzisiaj marnować je do upadłego. Dowodów, że konina zyskuje coraz więcej zwolenników, dostarcza statystyka Poczdamu: ilość zabitych świń zmniejszyła się tam w I kwartale b. r. o 13 prc., podczas gdy ilość zabitych koni zwiększyła się o 25 prc.

Amerykańska Via Appia. Kongresowi — t. j. parlamentowi — amerykańskiemu przedłożono projekt zbudowania wspaniałego bulwaru, któryby przebiegał wszerz całe Stany Zjednoczone od Atlantyku aż do Oceanu Spokojnego i stanowił pewnego rodzaju nowożytną i amerykańską „Via Appia". Do budowy tego bulwaru miałby się przyczynić każdy Stan, przez którego terytoryum szłaby droga, a sądzą, że skoro projekt już raz zostanie przyjęty, budowa jego pójdzie naprzód z amerykańską szybkością. Politycy i finansiści popierają ten projekt, spodziewając się, że będzie to wyborna droga dla automobilów.

Naturalnie, stosownie do proporcyi historycznych amerykańska „Via Appia" byłaby mniej więcej dziesięć razy dłuższa od rzymskiej. Wynosiłaby w prostej linii conajmniej 5.000 klm. podczas gdy rzymska w czasie największej swej długości wynosiła 540 kilometrów i to nie w prostej linii, gdyż szła z Rzymu najpierw w kierunku południowym aż do Kapuy, a potem w kierunku południowo-wschodnim w poprzek półwyspu aż do Brundisium.

Pod tym więc względem amerykańska „Via Appia" przewyższy rzymską, nie wiadomo jednak, czy przewyższy ją także pod względem technicznym, gdyż rzymska droga była arcydziełem techniki, które do naszych czasów przetrwało i dziś jeszcze częściowo służy do praktycznego użytku. Była to bowiem na 8 metrów szeroka, nie dzisiejsza „bita droga", ale naprawdę murowana. Podstawę bowiem stanowił żwir, na którym ułożono gładkie, ściśle przystające do siebie kamienie ciosowe. Na tej posadzce kamiennej, po obu stronach ciągną się na 70 m. wysokie murowane brzegi, słupy milowe i ławki do odpoczynku dla podróżnych. Pierwszym jej twórcą był cenzor Appius Claudius Caecus. Nazwisko „Appius" zatem po amerykańsku czytałoby się „Roosevelt".

Czego krzyczysz? Dwaj żydowscy żebracy są na okręcie w drodze do Ameryki. Zrywa się nagle burza, do starego pudła okrętowego dostała się woda i okręt idzie na spód.

— Gewałt — krzyczy pierwszy żyd — popatrz się Szmul, gewałt, okręt chce się utopić, gewałt!

— Nu — odpowiada spokojnie Szmul — i czego ty krzyczysz, bo to twój okręt?

Tanio. Mały Kobi Glanz prosi ojca, by mu dał centa na gruszki.

— Tu przed bramą stoi żyd, co sprzedaje gruszki, daj mi tatku centa.

— Na co ci centa — mówi ojciec — idź i wystaw mu język, to on za tobą rzuci gruszką.

---

†

KSIĄDZ JERZY GABRYŚ

proboszcz ewangielicki przy kościele św. Marcina w Krakowie,

przeżywszy lat 66, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentem, zasnął w Panu dnia 30-go maja 1906 r.

W ciężkim smutku pozostała żona i dzieci oraz starszyzna Gminy ewangielickiej zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 2-go czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem po odprawionem Nabożeństwie w kościele św. Marcina przy ulicy Grodzkiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie

NA CZERWIEC

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana (Hotel Saski) poleca:

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego

przez **O. Prokopa, Kapucyna.**

Jestto jedyne wydanie nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego **wielkim drukiem**, a więc dla osób o wzroku osłabionym. Cena w oprawie w płótno angielskie **2 Korony**. Za nadesłaniem przekazem **Kor. 2·50**, przesyłka franko.

Dwóch uczni

biegłych w rysunkach znajdzie **natychmiast** miejsce w pracowni artystyczno-malarskiej

Jana Pstykiewicza

Kraków, Jabłonowskich 19.

5[illegible]

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRÜX, Nr. 1295 (Czechy)

[illegible] niklowy zegarek anker rem. [illegible] patent, w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem zł. 3. Niklowy budzik zł 1.40, 3 szt. zł. 4. [illegible] Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jest skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrophulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe, Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara", Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze zakładowi: Docent dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 1 maja do 15 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 517

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi 332

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku! 294

po najtańszych cenach fabrycznych.

[illegible] Skrzypce dla początkujących od złr. [illegible] Skrzypce koncertowe po 7.—, 8.—, 10.—, 12.—. Skrzypce solowe, [illegible] **Smyczki skrzypcowe po złr. 0.50, 0.60, 0.80, 1.—, 1.60, 2.—** i wyżej. [illegible] Klarnety w najlepszej jakości po złr. [illegible] i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez dom eksportowy towarów muzycznych

Hans Konrad w Brüx Nr. 1479 (Czechy).

Ilustr. cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

SALON FRYZYERSKI dla PAŃ i PANÓW

PIOTRA ŁABUŻKA

w Krakowie, ulica Szewska l. 4.

urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich, utrzymuje na składzie wszelkie przybory tualetowe.

Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

MAGAZYN MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

Kajetana Dudziaka

w Krakowie, ul. Floryańska l. 36, I. p.

Posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.